

PRZEGLĄD

10 GR. CODZIENNY

Wojska powstańcze wkroczyły do Oviedo!

Droga na Madryt otwarta. - 5000 milicjantów poległo

Paryż. (PAT). Płk. Martin Alonso, dowódca powstańczych oddziałów czołowych, które wkroczyły do Oviedo, oświadczył przedstawicielowi Havasa co następuje:

Przed naszymi pozycjami leży góra ciał milicji czerwonej. Poległo 5000 a może i więcej milicjantów. W ostatnich walkach zdobyliśmy ogromne ilości sprzętu wojennego, moździerzy i granatów ręcznych. Większość z nich jest wyrobu sowieckiego z roku 1936.

WALENCJA ODCIĘTA OD MADRYTU.

Paryż. (PAT). O przebiegu wczorajszych operacji pod Oviedo, donosi korespondent Havasa: Dnia 17 bm. w nocy na północno-wschód od Toledo rozwinęły się poważne operacje wojenne, które przygotowano w wielkim sekrecie.

Kolumna gen. Varela wyruszyła z Toledo i posuwa się naprzód. Illescas, przed którym wojska powstańcze zatrzymały się wczoraj wieczorem, leży na głównej drodze z Toledo do Madrytu. Celem operacji było przecięcie połączenia kolejowego Madrytu z Walencją.

Operacja ta została wykonana w całości.

ZAJĘCIE MADRYTU PRZED UPŁYWEM 2 TYGODNI.

Sevilla. (PAT). W przemówieniu wysłoszonym wczoraj o godz. 22-ej przez radio gen. Quiapo de Llano, potwierdził urzędowo wiadomość o zajęciu Oviedo przez wojska powstańcze w Galicji. Gen. oświadczył iż wojska płk. Alonso zajęły całkowicie miasto w późnych godzinach popołudniowych i że nieprzyjacieli znajdują się w ucieczce. Seria zwycięstw doprowadzi nas przed upływem 2-ch

tygodni do Madrytu. W końcu gen. zwrócił się do robotników w Bilbao z apelem, aby zaniechali niepotrzebnego oporu.

PRZED ATAKIEM NA HUESCA.

Barcelona. (PAT). Urzędowo donoszą, że na południe od Huesca trwa zacięta walka. Bój toczy się również wzdłuż Sierra Alcubiere, gdzie przez całą noc onegdajszą i dzień wczorajszymi nieustannie grzmiały armaty. Wojska rządowe panują obecnie nad wszystkimi wzgórzami w Sierra Alcubierre. — Dalej donoszą, że wojska katalońskie stoją pod bramami Hu-

esca i że atak na to miasto jest kwestią najbliższej przyszłości.

CO MÓWI OFICJALNY KOMUNIKAT.

Madryt. (PAT.) Ogłoszony wczoraj wieczorem komunikat oficjalny donosi: Wojska rządowe zajęły prawie całkowicie Oviedo, gdzie powstańcy umocowali szereg punktów na odcinku Gaspe.

NA FRONCIE POŁUDNIOWO-ZACHODNIM WRE WALKA.

Paryż. (PAT). Havas donosi: z Illescas: Druga faza operacji przeciwko Madrytowi na froncie południowo-zachodnim roz-

ja się w dalszym ciągu. Zaznacza się tu większy opór wojsk rządowych, lecz artyleria powstańcza wykazuje bardzo ożywioną działalność, przenosząc się szybko z miejsca na miejsce.

W sobotę o godz. 16-ej jedna z kolumn powstańczych wkroczyła do Villa Lúenza. Szwadron płk. Monasterio trzymał pod ostrzałem linię kolejową Madryt-Walencja. Na odcinku tym padło 200 żołnierzy rządowych.

WOJSKA RZADOWE STAWIAJĄ OPÓR.

Madryt. (PAT.) Komunikat urzędowy podaje, że na froncie

wzgórza Leon dzień wczorajszymi minął spokojnie. Na froncie Escorial, powstańcy, którzy nieustannie atakują zostali powstrzymani. Dookoła Naval Carnero i Valmolda oddziały rządowe zajmują dobrze ufortyfikowane pozycje i posuwają się w dalszym ciągu na Santa Cruz de Retamar. Na odcinku Olías w Vargos powstańcy podejmowali gwałtowne ataki, w których maurytańscy legionści używali tanków i samolotów. Wojska rządowe stawiają energiczny opór.

Azana ucieka na noc z Madrytu

Berlin (PAT). Według pogłoszek, nadeszłych z Hiszpanii, prezydent Azana nie nocuje w pałacu w Madrycie. Azana spędza rękoma noce w Walencji, dokąd co wieczór przewożony jest samolotem, a co rana również drogą powietrzną wraca do Madrytu.

—*—

Dalszy podbój Abisynii

Rzym. (PAT.) Agencja Stefani donosi z Mogadiscio, że po zakończeniu okresu wielkich deszczów specjalna dywizja zmotoryzowana rozpoczęła marsz, mający na celu zajęcie rejonu wielkich jezior na południo-zachodzie Abisynii.

Za kulisami nowej konf. państw locarnińskich

Niemcy pragną przekonać Anglię o skuteczności rokowań dwustronnych

Paryż (PAT). Paryskie koła polityczne wyrażają poważne zdziwienie, że odpowiedź rządu niemieckiego na notę brytyjską w sprawie udziału Niemiec w nowej konferencji państw lokarnińskich była trzymana w tajemnicy przed rządem francuskim. Rząd francuski dopiero w piątek wieczorem poinformowany został o doręczeniu tej noty i o jej treści. Jak informuje „l'Oeuvre“, Niemcy, przedstawiając notę w Londynie, specjalnie zażądały od rządu angielskiego zachowania dyskrecji w tej sprawie przed Francją. Dopiero dwudniowe rokowania między Londynem a Berlinem zdołały przekonać rząd niemiecki, że nota musi być koniecznie zakomunikowana Paryżowi. Na skutek nalegania Anglików, niemieckie M. S. Z. zdecydowało się ostatecznie notę doręczyć również

ambasadorowi francuskiemu w Berlinie, co nastąpiło w piątek wieczorem. Tego rodzaju metodę tłumaczy Paryż tem, że rząd niemiecki w dalszym ciągu nie traci

nadziei, że zdoła przekonać Anglię o skuteczności rokowań dwustronnych i wciągnąć ją na tę drogę. Treść noty niemieckiej nie wywołała w Paryżu zadowolenia.

Węgrzy i Włosi

zapewniają sobie o sympatii dążąc do ścisłej współpracy

Budapeszt. (PAT). Premier Daranyi wystosował do Mussoliniego telegram, w którym zapewnia, iż podziela z całego serca uczucia przyjaźni narodu węgierskiego dla narodu i premiera włoskiego. W końcu Da-

ranyi prosi o zachowanie życzliwego stosunku Włoch do jego rządu. W odpowiedzi Mussolini zapewnił o sympatiach dla szlachetnego narodu węgierskiego oraz o zrozumieniu dla praw rządu węgierskiego. Szef rządu włoskiego podzielił całkowicie zamiar kontynuowania ścisłej harmonijnej współpracy, która

w przyszłości doprowadzi do jeszcze bardziej pomyślnych wyników.

Prof. Czochrański został sprowadzony do Polski jako jednostka wartościowa. W niczym nie zawiodł pokładanych w nim nadziei. Jest człowiekiem dużych zasług.

Ze względu na to, iż prof. Broniewski był inicjatorem prowadzonej przeciw oskarżycielowi akcji, przeto temu oskarżonemu sąd wymierzył najwyższą karę.

—:O:—

Nowy komendant milicji austriackiej.

Wiedeń (PAT). Kanclerz Schuschnigg mianował komendantem milicji austriackiej feldmarszałka Huelgertha, gubernatora Karyntii, który zastąpi na tym stanowisku wicekanclerza Baar-Baarenfelda. Huelgerth jest osobistością popularną znaną z działalności patriotycznej w roku 1919, kiedy to na czele ochotników walczył o niepodległość Karyntii.

Wicekonsul hiszpański zamordowany

Rzym (PAT). Agencja Stefani donosi z Perpignan, że wicekonsul hiszpański Zotey w Foix na granicy francusko-hiszpańskiej znikł bez wieści. Krążą pogłoski, że stronnicy rządu madryckiego zamordowali go jako stronnika junty w Burgos.

Młym elektryczny i Fabryka mebli
B-CIA BLAZEL

ŁYSKI pow. Rybnik — Tel. 4.

Prof. Czochrański zrehabilitowany Dziennikarze i prof. Broniewski skazani

Warszawa. (Tel. wł.) Po 3-dniowej rozprawie zakończył się w Sądzie Okręgowym proces, wytoczony przez prof. Czochrańskiego o zniesławienie przeciwko b. ministrowi prof. Broniewskiemu i red. „Gońca Warszawskiego“ pp. Zawadzkiemu i Woroszyńskiemu. Mocą wyroku prof. Broniewski skazany został na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem i 500 zł. grzywny, pp. Zawadzki i Woroszyński na miesiąc aresztu z zawieszeniem oraz grzywnę po 250 zł.

Oskarżyciel padł ofiarą złośliwej kampanii, której inicjatorem był prof. Broniewski. W będących przedmiotem sprawy artykułach podano rzekome niebezpieczeństwo stosowania wynalazku prof. Czochrańskiego, stopu „B“ na wypadek wojny, dalej wytykano prof. Czochrańskiemu fakt, że został doradcą technicznym M. S. Wojskowych i wyzykuje jakoby to stanowisko, by lansować swój wynalazek i t. d. przy czym miał rzekomo zataić fakt, iż jest poddanym niemieckim.

Wszystkie te zarzuty okazały się nieprawdziwe i stanowią zamach na cześć oskarżyciela. Nie stwierdzono, by stosowanie wynalazku prof. Czochrańskiego groziło niebezpieczeństwem na wypadek wojny.

Godząc w lojalność obywatelstwa insynuacje, nie miały podstaw, gdyż lojalność prof. Czochrańskiego nie budzi żadnych wątpliwości. Przeciwnie ustalono, że przenosząc się do Polski, prof. Czochrański uczynił to w tym celu, by pracować dla dobra polskiej nauki i by kształcić swoje dzieci w polskim duchu.

Trzecia Rzesza

Hitler, osiągnawszy władzę w Niemczech, przeprowadził w kraju prawie, że wszystkie swe zamierzenia, które głosił przez poprzednie 10 lat. Poznał samodzielność poszczególnych państw niemieckich i zjednoczył wszystkie dziedziny życia państwowo-gospodarczo-społecznego.

Następnie osiągnął sukcesy takie, jak: Przyłączenie Saary do Rzeszy, zerwał z Ligą Narodów, zaprzestał spłacać odškodowania wojenne i wogóle wszelkie długie zagraniczne, zaprowadził powszechną służbę wojskową i uzbroił armię niemiecką wbrew traktatowi wersalskiemu; wreszcie obsadził Nadrenię mimo Francji i wbrew umowie locarneńskiej. W dodatku zlikwidował armię bezrobotnych z 5 na 1 milion.

Jeśli zatem chodzi o sukcesy wewnątrz państwa, to osiągnął bezwzględnie wszystko, co zamierzał.

Oczywiście z tego nie wynika jeszcze, co będzie w Niemczech w najbliższych latach, jeśli weźmiemy pod uwagę ich sytuację finansowo-walutową i sztucznie rozbudowany przemysł wojenny.

Inaczej natomiast przedstawia się sprawa z jego pierwotnymi planami, dotyczącymi takich spraw, do których należy „dwóch”. Mamy na myśli zagraniczne projekty Hitlera. Z tych, nie udało się zrealizować dotąd ani jednego.

Najważniejsze z tych zagadnień są: Sprawa anshlusu Austrii, wcielenia do Rzeszy Niemców czechosłowackich, Gdańska, Kłajpedy, wyprawa po ziemie rosyjskie oraz zdobycie kolonii. Jak wyglądają te sprawy?

Anschluss austriacki nie udało się. Wystąpiły przeciwko niemu — i to stanowczo — Włochy.

Nie ma też mowy o tym, aby zwycięski w wojnie abisyńskiej Mussolini zechciał być dzisiaj więcej uступliwy w tej sprawie niż 2 lata temu. Hitler musi się liczyć z jego oporem i siłą, i w najbliższej przyszłości napewno nie zechce marnować daremnie swej energii w tym kierunku.

Oderwanie terenów, zamieszkałych przez Niemców, od Czechosłowacji również jest prawie, że nieosiągalne. Czechosłowacja ma sojusz wojskowy z Francją, Rosją i Małą Ententą. Odbieranie jej ziemi w drodze wojny jest zatem aż nazbyt ryzykowne. I w tej więc sprawie trzeba mu się uzbroić w bardzo długą cierpliwość.

A Kłajpeda? Litwa jest przeciwko niej. Tak, lecz to wywołałoby ewtl. wojnę z Rosją, no i z Francją. Jednym słowem, Europa jest dziś tak ciasna, że kto by się zamierzał mieczem na — chociażby własnego przeciwnika — od rozmachu w tył uderzy za sobą stojącego i od razu wywołała wielką awanturę.

Zresztą, Kłajpeda jest tak małym obiektem (150 000 mieszkańców), że o ten „drobiazg” nie opłaca się wywoływać wojny europejskiej.

Sięganie po teren rosyjskie jest dla Hitlera dziś rzeczą praktycznie nie wykonalną. Żadne państwo, przegradzające Niemcy od Rosji, nie zgodzi się na przemarsz czy przełot zbrojnych sił niemieckich przez swe terytorium. Najwięcej ma tu do mówienia Polska, najsilniejsza z barier pomiędzy Berlinem a Moskwą.

Hitler zdaje sobie sprawę, że Polska nie ustąpi dobrowolnie

Pulkownik Sławek wycofuje się z życia politycznego

Jak donosi „Obrona Ludu” pulkownik Sławek wycofuje się z życia politycznego i pisze pamiętniki. W tej sprawie wyżej wymieniony organ pisze: „Wiadomość tak sensacyjna, że aż nieprawdopodobna! Według zasięgniętych jednakże przez korespondenta „Obrony Ludu” źródłowych informacji — wiadomość ta jest całkowicie ścisła! Źródłem jej jest konferencja, jaką w początkach

września miał z p. Sławkiem z upoważnienia t. zw. grupy ludowej obecnego sejmiku i senatu jej prezes pos. Kielak. Owa „grupa ludowa”, organem której jest założony przed 9 laty przy wydatnej pomocy p. Sławka tygodnik „Gospodarz Polski”, stanowiła w dawnym B. B. W. R. najwierniejsze oparcie p. Sławka, w którym widziała po śmierci marszałka Piłsudskiego „wodza duchowe-

go” obozu rządowego. Dala ona wyraz tym uczuciom do p. Sławka, ofiarowując mu m. in. osadę z dworkiem w historycznych Racławicach pod Krakowem.

Przywódcy tej grupy (pos. Kielak, sen. Gwiżdż, sen. Kle-szczyński, pos. Sobczyk) zaniepokojeni ostatnio, że coś się „w terenie” przygotowuje, a o nich, najstarszym i najwierniejszym oparciu reżimu na wsi, się zapomina, postanowili interweniować i w tym celu wysłali swego prezesa p. Kielaka do p. Sławka. Wynik tego „posłuchania” był przygnębiający. P. Sławek nie tail swego pesymizmu co do obecnego położenia obozu rządowego, radził jednak mimo wszystko... słuchać gen. Smigłego - Rydza. O sobie zaś miał powiedzieć, że polityką przestał się zajmować, pisze pamiętniki i do polityki już nie wróci!

Początkowo trzymano przebieg tej sensacyjnej rozmowy w tajemnicy. Była ona jednak

zbyt sensacyjna, by nie wyjść na wierzch. I dzięki temu Polska ma nową sensację. Twórcą nowej konstytucji i nowych ordynacji wyborczych wycofuje się z życia politycznego! A co będzie z jego dziełami, zwłaszcza z „wrześniowym” parlamentem?!”

Jeśli powyższa wiadomość jest prawdziwa, w co chcemy wierzyć, to istotnie pulk. Sławek postąpiłby po dżentelmeńsku. Ma on zasługi, tego nikt nie zaprzeczy, lecz swą fatalną ordynacją wyborczą do Sejmu i Senatu tak skrzywdził naród polski, że nie może być już mowy, ażeby za ten fatalny błąd mógł kiedykolwiek wypłynąć na powierzchnię życia politycznego w Polsce.

Czy w dniu 11 listopada nastąpi ogłoszenie nowego programu politycznego

Jak donosi „Czas” a za nim „Goniec Warszawski”, w dniu 11 listopada b. r., w dniu rocznicy odzyskania niepodległości ma nastąpić ogłoszenie opracowanego przez pulk. Koca nowego programu politycznego.

Na ten temat pisze „Goniec Warszawski” jak następuje:

„Podkreślenie również „wojskowego charakteru zapowiedzianej uroczystości, wskazywałoby na to, że wystąpiłby na niej Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Śmigły - Rydz. Wystąpienia tego spodziewano się dn. 6 sierpnia, na corocznym zjeździe legionistów. Zjazd ten jednak został — jak wiadomo — odwołany. W kołach politycznych panowało wówczas przekonanie, że główną przyczyną tego odwołania było rozpoczęcie dopiero prac nad stworzeniem nowej organizacji politycznej. Obecnie sytuacja jest inna.

Jeszcze jedną oznaką tego, że zbliżamy się do poważnych rozstrzygnięć są ostatnie uchwały Stronnictwa Ludowego i P. P. S. opublikowane jednocześnie w dniu wczorajszym. Uchwały te domagają się rozwiązania obecnego Sejmu i Senatu oraz przeprowadzenia nowych wyborów. To solidarne wystąpienie obu stronnictw opozycyjnych ma być niewątpliwie wskazówką dla pulk. Koca i czynników decydujących, że nie zadowolą ich i nie wrzgną do współpracy żadne pomysły i programy, jeśli nie będzie zmieniona ordynacja wyborcza, a przez to stworzona możliwość powołania nowego przedstawicielstwa narodowego na innych podstawach wyborczych. Czy prace, prowadzone pod kierunkiem pulk. Koca, objęły też sprawę zmiany ordynacji wyborczej, tego sprawdzić w tej chwili nie można.

Do obcych kolonii niech emigrują żydzi - Polacy zaś do własnych

W związku z wystąpieniem min. Becka w Genewie w sprawie mandatów kolonialnych rozwinęła się w naszej prasie szeroka dyskusja na temat przeludnienia kraju i wynikającej stąd potrzeby emigracji. Jedni udowadniają, że Polska ma dosyć własnych terenów i wobec tego nie powinniśmy dopuszczać do emigracji, inni natomiast twierdzą, że bez emigracji Polska nie może rozwijać się gospodarczo.

Malo, lub też bardzo po ciachu, mówi się, szczególnie w obozie sanacyjnym o samym sednie rzecz. Polska ma 3 i pół miliona żydów, z których państwo nasze ma bardzo mało pociechy. Niechże ci pierwsi wyjadą z kraju, a zaraz zrobi się miejsce dla właściwych gospodarzy. Będziemy mieli wtenczas spokój a

przyrost polskiej ludności na co najmniej 10 lat.

Dla żydów Liga Narodów, a szczególnie kraje, posiadające olbrzymie kolonie, muszą znaleźć trochę miejsca pod słońcem.

Następnie należy żądać już otwarcie przyznania nam kolonii dla emigrantów-polaków. Lud polski, emigrujący w obce kraje, narażony jest na wynarodowienie się. Tracimy rocznie około 10% naszej emigracji na rzecz narodów obcych.

Posiadając własną kolonię, wszyscy nasi emigranci zostaliby nadal Polakami. Trudno bowiem wyobrazić sobie, aby Polak czy Polka zasymilowali się na rzecz szczepu murzyńskiego.

Polski chłop byłby w polskiej kolonii odbiorcą przemysłowych wyrobów kraju macierzystego i równocześnie hodowcą i dostawcą produktów kolonialnych.

Musimy zatem domagać się coraz głośniejszej kolonii, która jest nam naprawdę potrzebna. Kto się domaga, a ma za sobą słuszne argumenty, prędzej czy później osiągnie swój cel.

Wycieczka Prawników rumuńskich w KRAKOWIE.

Kraków (PAT) Dziś rano przybyła do Krakowa z Poznania wycieczka prawników rumuńskich. Uroczyste powitanie

Przedłużenie umowy gospodarczej polsko - niemieckiej

Warszawa (PAT) Umowa gospodarcza polsko-niemiecka z dnia 4 listopada 1935 r. warta została z terminem ważności do dnia 30 października 1936 r. Umowa przewiduje możliwość przedłużenia jej na dalszy rok o ile obydwie strony porozumieją się co do tego najpóźniej do 1 października każdego roku. Rozmowy te ze względów technicznych nie

mogły być przeprowadzone przed wskazanym terminem, t. j. przed 1 października, wobec czego obie strony miały się zgodzić, aby dotychczasową umowę pozostawić w mocy bez zmian do 31 grudnia 1936 r. i rozpocząć rokowania w sprawie dalszego przedłużenia tej umowy w ostatnich dniach października r. b.

Francja dotrzyma słowa danego Gen. Smigłemu-Rydzowi

Podczas pobytu gen. Śmigłego - Rydza w Paryżu rząd francuski przyrzekł udzielić dalszej pożyczki na kwotę 2 miliardy franków.

Podczas pobytu min. Becka w Paryżu zastanawiano się nad skutkami dewaluacji franka. Jak słychać, pożyczka wpłynie według starego kursu franka, tak, że ustalona kwo-

ta nie zostanie zmniejszona. Polska uzyska zatem o tyle więcej ponad 2 miliardy franków, o ile pomniejszyła się wartość franka przez dewaluację.

Również i kwota, należąca się nam na mocy umowy, na wykończenie magistrali węglowej Śląsk — Gdynia nie ulegnie pomniejszeniu.

I Anglia niepokoi się stanowiskiem Belgii

Londyn (PAT) Przebywający w dniu dzisiejszym w Epting Churchill nazwał przemówienie króla belgijskiego wydarzeniem deprymującym i wzbudzającym melancholię. Sądząc jednak — mówił Churchill — że przemówienie to może być interpretowane raczej jako wyraz głębokiego zaniepokojenia

narodu belgijskiego, a nie jako decyzja polityczna. Obecnie Anglia i Francja razem są prawdopodobnie co najmniej tak silne jak Niemcy. Możemy zbudować potężną zaporę przeciwko napaści i zażegnąć straszną katastrofę. W roku przyszłym może już być zbyt późno.

gości rumuńskich odbyło się w salach Muzeum Narodowego w Sukiennicach, w obecności przedstawicieli władz, wydziału prawnego Uniwersytetu Jagiellońskiego, wojskowości, zarządu miasta itd. Po powitaniu goście udali się do wielkiej sali Muzeum Narodowego, gdzie na tle „Hołdu Pruskie-

go (Matejki) dokonano wspólnej fotografii. Z kolei goście rumuńscy zwiedzali poszczególne sale Muzeum Narodowego. Następnie goście udali się na Wawel, gdzie u sarkofagu Marsz. Piłsudskiego złożyli wieniec ze szarfami o barwach narodowych rumuńskich.

Co inni piszą...

DO ILU ZŁOTYCH MOŻNA SIĘ OBRAZIĆ?

Dość dużego rozgłosu nabrała sprawa zatargu między rządem a marszałkami Sejmu i Senatu w związku z parlamentarnym „week endem”...

Poszłoby o różne rzeczy, a m. in. podobno też i o to, że kosztu tej wycieczki miały być pokryte przez rząd (30 zł dziennie), o co się wycieczkowicze obrazili...

W rezultacie po „przepraszaniu” sami postowicie mają pokryć koszt wycieczki.

Na marginesie tej „honorowej” sprawy prof. St. Stroński pisze w „Polonii”:

Nie jest to poświęcenie nadludzkie, bo koszty utrzymania w czasie takiej wycieczki, w której pp. wycieczkowcy będą gościli to tu, to tam, nie pójdą wysoko.

Ale zawsze coś jest w tym odruchu.

Tylko, że... za mało, a także... za późno, oraz w drobnotecce, a nie... w sprawie głównej.

Bo przecież pp. marszałkowie obu izb — a zresztą nie tylko oni — mogli byli i powinni byli od roku już zauważyć, że wogóle diety obecnych pp. posłów i senatorów pobierane są bez podstawy prawnej, co trwa już właśnie rok, mimo wielokrotnego i dokładnego przypomnienia choćby przez mnie tej sprawy.

*

LISTA SKAZANYCH.

L. H. Morstin zajmuje się na łamach „I.K.C.” problemem reformy na tle ostatnich zarządzeń Min. Rolnictwa, które ogłosiło imienną listę większych majątków ziemskich, podlegających przymusowej parcelacji:

Przeglądając ostatnią listę imienną, nie można pojąć, jaką zasadą kierowano się przy układaniu tego spisu. Padły ofiarą majątki dobrze zagospodarowane, nie specjalnie obdłużone, nie w okolicach, gdzie jest największy głód ziemi i nie wielkie laty fundują...

Wiadomym jest tylko, co ma ulec zniszczeniu, nie wiadomo, co ma powstać w to miejsce.

Wszystko to wywołuje wśród rolników niepokój, dezorientację i przerażenie.

Nikt nie wie, czy ma inwestować majątek według planu na lata obliczonego (nieraz na generację), skoro ten plan jednym zarządzeniem władz może być

Straszliwa powódź

Rio de Janeiro. Powódź w Rio Grande do Sul przybrała na rozmiarach, gdyż wezbrała nie tylko rzeka Rio Jachy, lecz także jej dopływy, zalewając zagłębienie węglowe w st. Jeronymo. Wielu górników utraciło życie. Wszystkie kopalnie stoja pod wodą. W stolicy stanu oPrto Alegre sytuacja nie jest lepsza.

Powódź, jakiej od r. 1936 nie widziano, pozbawiła wiele rodzin dachu nad głową. Dowóz żywności przerwany. Całe dzielnice niżej położone stoja pod wodą. W nocy z 9 na 10 bm. ustał wreszcie ulewny deszcz, który trwał nieć dni i woda nie podnosi się, natomiast szaleje wicher południowy, którzy powstrzymuje wody rzeki Guahyba tak, że nie opadają, lecz kierują się w

głęb lądu, rozszerzając zalew. Banki: brazylijski i Banco do Comercio musiano zamknąć, gdyż woda dochodzi aż do bramy. Gubernator otworzył specjalny kredyt 500.000 dol. na

pomoc dla powodzien. Z głębi stanu dochodzą znowu wieści, że Umuguay wystąpił z brzegów, zalewając olbrzymie przestrzenie.

1400 górników strajkuje

Spokój i ład utrzymuje rada załogowa

Strajk robotników na kop. „Lagiewniki” (dawniej Florentyna) rozszerzył się w sobotę na całą załogę, liczącą 1.400 górników. Przyczyną wybuchu strajku są głównie przeszerogowania robotników do niższych kategorii plac oraz niewłaściwe traktowanie przez zwierzchników. Na odby- tym w godzinach popołudniowych

zebraniu załogi uchwalono prowadzić strajk aż do zwycięstwa. Kierownictwo strajku spoczywa w rękach rady załogowej, która wydelegowała do prac koniecznych partię robotników, tak, że bezpieczeństwo kopalni jest zapewnione. Większość robotników znajduje się w podziemiach, zaś robotnicy powierzchniowi przebywają — wobec niepogody — w cehowni. Przebieg strajku jest spokojny. Pertraktacje ze strajkującymi przy współudziale odnosnych władz podjęła naczelna dyrekcja kopalń „Wspólnoty Interesów”, do którego to koncernu kopalnia „Lagiewniki”, położona na samej granicy polskoniemieckiej, należy.

Francuski attache wojskowy

wyjechał z Polski

Warszawa. (PAT) Dziś opuścił Polskę po 4-letnim pobycie na stanowisku attache wojskowego Francji gen. d'Arbonneau. O godz. 13-ej na dworc Głównym żegnali gen. d'Arbonneau, który wraz z małżonką odjechał do Paryża: generalicja z szefem Sztabu Głównego gen. Stachiewiczem i I. wiceministrem spraw wojskowych gen. Głuchowskim, wyżsi oficerowie

wie Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, M.S. Wojsk i Sztabu Głównego, przedstawiciele MSZ., korpusu dyplomatycznego, członkowie ambasady francuskiej z ambasadorem Noelem i licznie przybyli członkowie kolonii francuskiej.

Gdy jajko mądrzejsze od kury

Lekkomyślność pozbawiła go życia

Zajęty naprawą dachu jednego z domów w Cieszynie, 24-letni czeladnik blacharski Leon Wlach, runął na bruk podwórza, doznając pęknięcia czaszki, ciężkich obrażeń wewnętrznych i złamania ręki. Przewieziony do szpitala zmarł. skutkiem odniesionych obrażeń. Jak stwierdzono, wykonujący te roboty dachowe mistrz blacharski Rudolf Tannert, zabezpieczył należycie drabie i przywiązał Wlach, jednak ten po odejściu mistrza odwiązał się i zmienił położenie drabiny, co w następstwie spowodowało wypadek.

*

Złoty Polski zostaje nienaruszony

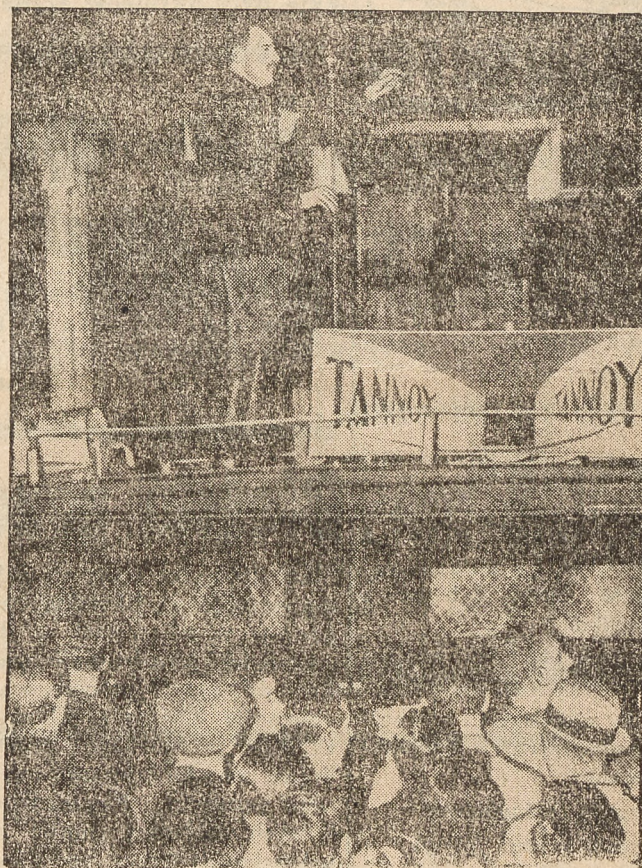
Warszawa. (PAT) W dniu 15 października br. pod przewodnictwem prezesa Byrki odbyło się posiedzenie Rady Banku Polskiego. Po szczegółowym rozpatrzeniu sytuacji walutowej i położeniu Banku Polskiego, Rada stwierdziła jednomyślnie, że decyzje powzięte ostatnio przez niektóre państwa zagraniczne nie wymagają zmiany obecnej polityki walutowej. Rada Banku Polskiego uchwaliła poza tym przeznaczyć z dochodów Banku 100.000 zł. na pomoc zimową dla bezrobotnych.

—:☆:—

LOSOWANIE KSIĄŻECZEK P. K. O.

Dnia 15-go października 1936 roku odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 42-gie z rzędu losowanie książeczek na premiiowane wkłady oszczędnościowe Serii I-szej.

Po zł 1.000 — otrzymują właściciele następujących książeczek: 6263, 8310, 10217, 10689, 12970, 17094, 17196, 19728, 22617, 22875, 29465, 31627, 35548, 35946, 37765, 40232, 47098.



Sir Oswald Mosley, przywódca faszystów angielskich, przemawia za pośrednictwem mikrofonu do wielu tysięcznej rzeszy robotników angielskich.



Oświadczynv

Panna Irenka jest stenotypistką. Jest biedną, nie ma niczego. Czy niczego? Nie. Panna Irenka ma urodę. A to już dużo. Bardzo dużo. Ma też wielu adoratorów, są też bardzo przystojni i też nic nie mają. A Irenka wie, że do jej ładnej buzi trzeba złotych ramek. To też gdy szef jej zaczął się nią bliżej interesować, poczęła roić złote sny. Trochę za stary? — Nie szkodzi. Młodzi zawsze się znajdują...

Kiedy szef się oświadczył, panna Irenka przyjęła go z nieukrywana radością. Początkowo wszystko upajało ją: eleganckie toalety, podróże, przyjęcia. A potem rola młodej matczki pochłonęła ją całkowicie. Mała Hania szybko rosła i nadszedł czas, że trzeba było zająć się jej edukacją. Ziawili się nauczyciele — odebrali jej

Haneczke. Wtedy pani Irenka poczuła się jak nigdy, osamotnioną i odczuła dziwną pustkę. Zrozumiała, że wprawdzie los okazał się dla niej łaskawy, lecz poskapił jej jednego: miłości. Meza swego nie mogła kochać. I gdy pewnego dnia zjawił się Stefan, jej dawny znajomy i wielbiciel, poznała pierwszy raz miłość. Widocznie nie wygasło w nim jeszcze uczucie dla niej, skoro zjawił się w jej domu pod protekstem udzielenia lekcji Hani.

W tym czasie pani Irenka owdowiała.

A Stefan coraz dłużej po lekcjach przesiaduje i tak mocno całuje ręce na dobranoc...

I płyną dnie i miesiące. Z brzydkiego podlotka wyrasta duża, piękna panna Haneczka, za którą coraz częściej oglądają się mężczyźni. Dumna jest

pani Irena z pięknej córki, ale ma żal do niej, że już taka duża, że ma już osiemnaście lat...

A Haneczka nieświadomie coraz częściej odbiera od mężczyzn należne matce hołdy. Nie potrzebuje już korepetytorów, a jednak Stefan jest u nich coraz częstszym gościem, zwłaszcza od kiedy pani Irena owdowiała.

Pani Irena jest wolna. I kocha Stefana. Chyba wie o tym. On ją chyba też kocha. Więc?

To „więc” właśnie najbardziej panią Irenę denerwowało. Bo Stefan jest ciągle wobec niej dziwnie nieśmiały. Dziwne. Gdy są we troje, to jest ona, on i Irenka — jest rozmowny i dowcipny. A gdy zostaną sami...

Dziwny jest ten Stefan. A jednak kochany. Tylko kiedy wreszcie przemówi! Widocznie obawia się, by go Irena nie wyśmiała, jak wtedy na balu akademickim (kawał czasu...), gdy oświadczył się jej w tańcu, przysięgając miłość... Był wtedy bardzo młody — młodszy od niej. Ale dziś...

— Ach, głuptasek! — myśli pani Irena — czy on tego nie widzi że go kocham. A może

O, nie! Pani Irena wyglądała jeszcze bardzo młodo i gdyby nie 18-letnia córka, niktby nie uwierzył, że pani Irena ma przynajmniej 36 lat...

A przy tym jest naprawdę piękna. Mówi to codziennie lustro, nie mówiąc o szczerym zachwycie i podziwie w oczach mężczyzny. —

Zadowolona więc z siebie, pani Irena rozmyśla nad tym jakby trochę osmiesić Stefana i usłyszeć wreszcie te upragnione słowa, na które już tak długo z takim utęsknieniem czeka. Rozmyślaniu jej przerywa bilet od Stefana, w którym zaprasza ją na wieczorną przejażdżkę autem. Uśmiecha się pani Irena uszczęśliwiona: dziś wreszcie powie. Tylko dlaczego prosi, by zabrać również Haneczke. W tym wypadku nawet towarzystwo córki jest mocno niepożądane. Nie ma czasu jednak na rozmyślanie. Szybko się przebiera: przecież właśnie dziś musi wyjątkowo ładnie wyglądać.

Po obiedzie przyjechał pan Stefan. Wsiadł do auta. Rozmowa jakoś się nie kleiła. Pani Irena biyszczącymi oczyma i

zwypiekami na twarzy ciągle spoglądała na Stefana, który był dziwnie milczący, poważny i uroczy. Haneczka patrzyła gdzieś w dal rozmarzonymi oczyma i także była dziś taka dziwna...

Gdy wyjechali za miasto, Stefan ożywił się nagle, począł opowiadać dużo o sobie, czyniąc jakby spowiedź z swego życia. Jest sam na świecie, żyje bez celu, tak tęskni do ciepła rodzinnege, którego tyle zaznał w domu pani Ireny, gdzie przeżył tyle pięknych i niezapomnianych chwil...

I tyle jeszcze innych rzeczy mówił, a taka potęga uczucia biła z jego oczu, że pani Irena była jak we śnie. Potem zapadło ciężkie i długie milczenie. Irena czekała, kiedy wypowie wreszcie te upragnione słowa — lecz Stefan milczał.

Gdy wracali do domu, Stefan stłumionym i drżącym głosem wyszeptał:

— Pani Ireno, czy mógłbym nazywać panią swoją kochaną... mamusią? (sten)

**Poniedziałek
19 października**

Dziś: Piotra z Alkantury.
Jutro: Irena p. m. Jana K.
Wschód słońca: 6,32.
Zachód słońca: 16,57.

★

Teatr

TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO
W KATOWICACH.

Wtorek: o godz. 20-tej „Wstęp
Leona Wyrwicza”.

Sroda: o godz. 20 „Wyzwolenie”.

NA PROWINCJI.

Bielsko: poniedz. 19. bm. g. 19.30
„Szesnaścioletka”.

MIEJSKI DOM LUDOWY
W CHORZOWIE.

Wtorek, 20 b.m. o godz. 20-tej
„Matura” — Fedora —

Sroda 28 X. o godz. 20-tej Inau-
guracja opery. —HALKA Moniuszki
z gościnnym występem pp. Lipows-
kiej, Gołębiowskiego, Mossakows-
kiego.

Kino



KATOWICE, dnia 19 października:

6.00 Pieśń poranna.
6.03—6.33 Walce grane i śpiewa-
ne (płyty).

6.33 Gimnastyka.
6.50 Muzyka (płyty).
7.15 Wiadomości bieżące.

7.30—8.00 W tempie energicznym
(płyty).

8.00 Audycja dla szkół.

11.30 —11.57 „Kto zwycięży
w konkursie znajomości lektury z
języka polskiego”.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z
wieży Mariackiej.

12.03 Koncert orkiestry wojsko-
wej.

12.40 „O niektórych trudnoś-
ciach wychowawczych”: „Samowo-
la” — pogadanka.

12.50 Dziennik południowy.

13.00 Koncert życzeń (płyty).

13.15 Muzyka taneczna.

13.58—14.00 Wiadomości giełdo-
we.

15.15 Koncert reklamowy. 15.35
Życie Kulturalne Śląska.

15.40—16.15 Recital (płyty).

16.15 „Nowa pisownia — wska-
zówki praktyczne”.

16.30 Utwory dwufortepianowe.

17.44 „Od Leszczyńskiego do Ko-
narskiego” — odczyt.

17.15 Trio Salowe.

17.50 „Lanital i tkaniny szklane”
— pogadanka.

18.00 Pogadanka aktualna.

18.10 Wiadomości sportowe.

18.20 Skrzynka ogólna.

18.30 Muzyka taneczna.

18.50 „Co wam powiem o zdro-
wiu”.

19.00 Audycja żołnierska.

19.35 Fryderyk Smetana: Kwar-
tet Smyczkowy.

20.05 Koncert muzyki jugosło-
wiańskiej.

20.45 Dziennik wieczorny.

20.55 Pogadanka aktualna.

21.00 „Od Sygłotyńskiego do
Brzozowskiego” wieczór literacki.

21.30—22.00 Na nutę melanco-
lijną (płyty).

22.00 Koncert w wykonaniu Or-
kiestry P. R.

23.00—23.30 Program lokalny.

N. S. D. A. B. przed Sadem Apelacyjnym

Pierwszy dzień rozprawy w dniu dzisiejszym

W dzisiejszy poniedziałek 19
bm. rozpoczyna się w Katowic-
ach rozprawa apelacyjna I-ej
partii członków nielegalnej or-
ganizacji niemieckiej N.S.D.A.
B. w liczbie 113, z których 99
zostało skazanych przez Sąd
Okręgowy w Katowicach na
306 lat więzienia, z czego przy
uwzględnieniu łącznych kar wy-
mierzonych głównym oskarżo-
nym, odpadło 30 lat.

Skazano wówczas głównego
oskarżonego „Gauleitera” Józ-
efa Zajacę i jego towarzyszy
„Kreisleiterów” Alfreda Be-
dnarskiego i Pawła Bernecke-
ra. Pawła Mordziola i Leona
Wawrzynka na kary po 8, Kar-
ola Przyklinga na lat 7, po-
za tym 14 oskarżonych skaza-
nych zostało na kary po 4 lata
więzienia, 59 po 2 lata a 14 po
półtora roku. 14 oskarżonych

uwolniono dla braku dowodów
winy. Apelację wniósł proku-
rator od zbyt — jego zdaniem
— niskiego wymiaru kary oraz
od wyroku uwalniającego 14 o-
skarżonych. Proces obejmował
ogółem 119 oskarżonych, jed-
nak 6 przebywających na wol-
nej stopie zbiegło do Niemiec i
sprawę ich wyłączone. „Natio-
nal Sozialistische Deutsche Ar-
beiter Bewegung” (N.S.D.A.B.)
miał za cel oderwanie Śląska
od Polski i przyłączenia go do
Niemiec, przy czym oskarżeni
stali w porozumieniu z niek-
tórymi osobami urzędowymi z
Niemiec.

Czyn miał być dokonany
zbrojnie a w organizacji obo-
wiązywało posłuszeństwo aż do

śmierci i za zdradę tajemnic or-
ganizacyjnych przewidziana by-
ła kara śmierci, którą orzekał
i wykonywał sąd kapturowy.

Poza prokuratorem apelację
wnieśli wszyscy zasadzeni o-
skarżeni. Rozprawa odbywa się
na sali Nr. 89 w Sądzie Okrę-
gowym w Katowicach, bowiem
Sąd Apelacyjny nie dysponuje
tak obszerną salą, któraby po-
mieściła wszystkich oskarżo-
nych. Jako oskarżyciel został
wydelegowany przez proku-
ratora apelacyjnego, prokurator
okręgowy dr. Początek, który
oskarżał również w I-szej ins-
tancji. Trybunałowi przewodni-
czy wiceprezes Sądu Apelacy-
jnego Brzostyński.

—: ★:—

Złodziej który wiedział, kto i na czem siedział

W sobotę rano podczas nie-
obecności właścicielki miesz-
kania Anny Kotuś w Katowi-
cach (ul. Jana Kupca 4) dostali
się do wnętrza przy pomocy
wytrycha jacyś złodzieje (któ-
rzy spłądowali całe mieszkanie
Zrobiony przez złodziei nie-
porządek wydaje się pozornym,
bowiem nie zabrali oni nic poza
kwotą 3000 zł. w banknotach,
jakie były ukryte w szafie pod

papierem. Skolei złodzieje prze-
szli do kuchni, gdzie z szafki
ściennej zabrali w podobny spo-
sób ukryte tam 800 zł w ban-
knotach.

Złodzieje przez nikogo nie
zauważeni zbiegli z tym obfi-
tym łupem. Musiał nim kiero-
wać ktoś dobrze zorientowany
w stosunkach domowych Kotu-
siowej.

Po wycięciu żaluzji w kiosku
Stefana Drożdźdoka w Katowi-
cach (Kopernika 2) dostali się
do wnętrza złodzieje, którzy

zrabowali mizerne dobro skle-
pikarza w postaci wyrobów ty-
toniowych, czekolady i tp.

Łup swój spakowali do wor-
ka z soli, jaką uprzednio wy-
sypali w kiosku.

—: ★:—

Nie warto pruć kas rakiem 100 zł. za pracę i lęk przed złapaniem

Do biura fabryki dewocjonalii
Kazimierza Schäfera w Kato-
wicach (Mariacka 33) dokonano
minionej nocy włamania ka-

sowego. Do wnętrza dostali się
po wyduszeniu okna od strony
podwórza, po czym przystąpili
zaraz do prucia kasy rakiem

systemem „fartuszkowym”. Ka-
siarzy spotkał jednak zawód,
bowiem w tresorze kasy znaj-
dowało się tylko 100 zł w bil-
onie.

Zatarte ślady włamania do-
wodzą, że było ono dziełem fa-
chowców. Policja wdrożyła e-
nergiczne dochodzenia.

Powodem jazda kawalerska

Na ulicy 3 Maja w W. Dąbrów-
ce samochód osobowy Śl. 7125,
kierowany przez Jakóba Bugłę z
Chorzowa (3 Maja), najechał na
będącego w służbie posterunko-
wego Romana Wesolego. Poste-
runkowy wyszedł z wypadku z
ogólnymi pokaleczeniami. Powo-
dem wypadku była zbyt szybka
jazda.

—: ★:—

Kosztowna wizyta Losy Loterii Państwowej. zabrał złodziej

W mieszkaniu Zdzisława
Goldstauba w Katowicach —
(Młyńska 19) złożyli niepoż-
daną wizytę złodzieje, którzy
po przeszukaniu wszystkich po-
koiów zabrali z biurka kaset-
kę żelazną z zawartością 550 zł
oraz różne dokumenty osobiste

i losy loterii państwowej. Skut-
ki włamania spostrzeżone zo-
stały przez właściciela mieszka-
nia dopiero w sobotę, podczas
kiedy miało ono miejsce w
czwartek lub piątek.

Bielski przemysł strajkuje

Od kilku dni toczą się rokowa-
nia w sprawie likwidacji strajku
giserów w odlewniach w Bielsku
pomędzy przedstawicielami Zw.
Zawodowego a pracodawcami w
obecności Komisarza Demobiliza-
cyjnego, p. Maskego. Rokowania
dotąd nie dały jeszcze ostatecz-
nego rezultatu. Pracodawcy nie-
których zakładów gotowi są do
ustępstw na rzecz poprawy za-
robków, jednak nie w sposób za-
dawalający żądania robotników.
Niektóre zakłady wyraziły zgodę
na pełne żądania strajkujących.
Szczególnie zacięte walki toczyły

się o wysokość zarobku godzin-
nego.

Strajki w fabrykach dywanów
trwają w dalszym ciągu. Rok-
owania o likwidację strajku nie da-
ły jeszcze pełnego rezultatu. Pe-
wne jest jednak, że robotnicy u-
zyskają podwyżki płac. W prze-
myśle tym pracują przeważnie ro-
botnice, które domagają się pod-
wyżki płac o 40 proc., uregu-
lowania stosunków pracy i urlo-
pów. Większe fabryki godzą się
na żądania, pod warunkiem, że
małe zakłady zobowiążą się do
uznania nowej taryfy zarobkowej.

Pod kołami samochodu Staruszka poniosła śmierć na miejscu

Niezwykle tragiczny w skut-
kach wypadek wydarzył się w
dniu dzisiejszym na ulicy Kra-
kowskiej w Mysłowicach. Jadący
w niedzielę rano o godz. 7,10 z
Katowic samochód osobowy Śl.
9116, kierowany przez Jana Ho-
łęczkę z Mysłowic (Prym. Hlon-
da 24), wpadł w pewnej chwili
na przechodzącą przez jezdnię
staruszkę, 54-letnią Jadwigę Mor-
kisową z Janowa (Wolności 36).
Skutki najechania były straszne.
Spód samochodu wydobyło zu-
pełnie bezwładne ciało najecha-
nej, które natychmiast wezwane
połogowie ratunkowe przewiozło
do szpitala św. Karola w Mysł-
owicach. Wszelka pomoc okazała
się już spóźnioną, gdyż nieszcze-
śliwa w 40 minut po wypadku wy-
zionęła ducha. Jak stwierdził le-
karz, Morkisowa doznała zgniece-
nia klatki piersiowej, połamania
rąk i nóg oraz pęknięcia czaszki.

Szofera samochodu Hołęczkę
aresztowano i zatrzymano do
czasu ukończenia dochodzeń,
gdyż nie zdołano narazie stwier-
dzić, kto ponosi winę wypadku.

Goły jak święty turecki

W czwartek przedpołudniem
gospodarowali w mieszkaniu u-
rzednika konsulatu niemieckie-
go Alfreda Daniela, ob. niem.
zamieszkałego w Katowicach
przy ul. Jagiellońskiej 20 nie-
wykryci dotychczas złodzieje.
Pod nieobecność przebywające-
go w biurze właściciela miesz-
kania dostali się do wnętrza po
odsunięciu zasów i wynieśli z
niego wszystkie ruchomości za
wyjątkiem mebli, nie przypusz-
czając nawet pościeli. Daniel
został dosłownie ogołocony ze
wszystkiego i niema nawet na

Ujęcie zbiegłego więźnia

W dniu 13. bm. przytrzymała
policja w Jastrzębiu zbiegłego w
dniu 18 września z więzienia w
Zorach więźnia Edwarda Pańczy-
ka, który został spowrotem ods-
tawiony do dyspozycji Sądu Gr.
w Zorach. Z trzech zatem zbie-

gów znajduje się tylko jeszcze je-
den na wolności gdyż jak przed
niedawnym czasem donosiliśmy
Siódmostek zgłosił się sam do swego
miejsca ucieczki a tylko Sierpiń-
ski nie został dotychczas schwy-
tany.

1 kg chleba - 33 gr Ceny w Zagł. Dąbrowskim

Magistrat miasta Katowic
komunikuje, że w myśl uchwa-
ły Komisji do badania cen dnia
15 października br. cena wyty-
czna chleba żytniego 55%-ego
wynosi 0,33 zł za 1 kg i obo-
wiązuje od dnia 16 październi-
ka br.

Cena bułek została jak do
wagi tak i do ceny nie zmie-
niona.

czym się przespać. Szkoda wy-
nosi kilka tysięcy złotych,

Komisja cennikowa ustaliła no-
we ceny chleba. Cena chleba ży-
tniego w Zagłębiu Dąbrowskim
wynosić będzie 23 grosze za 1 kg,
a chleba pyłowego 28 groszy za
1 kg.

**SKŁADAJCIE OFIARY
NA FUNDUSZ ZIMOWY PO-
MOCY DLA BEZROBOTNYCH
KONTO P.K.O. 70-200.**

Z Chorzowa i okolicy

(Ch) Samobójstwo. Wczorajszego po południu usiłował pozbawić się życia w mieszkaniu własnym w Wielkich Hajdukach przy ul. Marsz. Piłsudskiego 82, 82letni emeryt miejscowej huty „Batory” Antoni Bralik. Znajdując się w silnym rozstroju nerwowym, spotęgowanym nieuleczalną chorobą, starzec poderżnął sobie gardło brzytwą. Przewieziono go do szpitala huty „Batory”, gdzie po opatrzeniu rany, która nie okazała się zbyt groźną, pozostawiono go na dalszej kuracji w szpitalu wobec silnego osłabienia ogólnego.

Z Bielska i okolicy

(B) Bielsko zbiera na Fundusz Obrony Narodowej. W Bielsku powstał Komitet obywatelski do zorganizowania wysiłków społeczeństwa i do zebrania ofiar na F. O. N. Do komitetu ścisłego weszli p. dyr. Blay, dr. Opuszyński i nacz. Nawratek, oraz członkowie p. Tiras i Weinhafer ze Związku Kupców, dr. Opuszyński ze strony przemysłowców, p. Kułakowski ze strony rzemieślników, p. inż. Klusak jako przedstawiciel przemysłu budowlanego, p. insp. Matusiak ze Związku Właścicieli Realności, a prócz tego wejdą przedstawiciele wolnych zawodów, lekarze, adwokaci itd. Rzemieślnicy już opodatkowali się na ten cel, a to po 2 zł. od mistrza, po 1 zł. od towarzysza, a po 50 gr od terminatora i zebrali już około 1800 zł. na F. O. N. Właściwa stosunkowo ludność Bielska potrafi z pewnością docenić znaczenie akcji i nie poskapi swych ofiar.

(B) Wpisy do Państw. Szkoły Przemysłowej w Bielsku. Wpisy i egzaminy wstępne na kurs I szkoły mistrzów budowlanych odbędą się 3 listopada o godz. 8 rano w tut. zakładzie. Również odbędą się wpisy na kurs III szkoły mistrzów budowlanych.

Zima idzie

W sobotę wieczorem włamał się do mieszkania OO. Bonifratrów niewykryty złodziej, który skradł na szkodę dwóch ojców tu-tro i dwa aparaty fotograficzne, łącznej wartości 900 zł.

—: * :—

Bilans Banku Polskiego

Warszawa (PAT). Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę października wykazuje wzrost zapasu złota o 0,2 mil. zł., oraz wzrost stanu pieniędzy zagranicznych i dewiz o 0,4 mil. zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu spadł o 3,8 mil. zł. Obieg biletów bankowych powiększył się o 0,1 mil. do 1.047.900.000 zł. Pokrycie złotem wynosi 32,38 procent, stopa dyskontowa 5, od pożyczek zastawowych 6 procent.

—: * :—

Ford zwolennikiem Landona

Detroit (PAT.) Henryk Ford oświadczył kategorycznie, iż jest zwolennikiem republikańskiego kandydata na prezydenta Stanów Zjednoczonych Landona. „Podziwiam go — oświadczył Ford — i wierzę w niego i mam nadzieję, że będzie wybrany”.

Mieli po drodze... przez ścianę tylko od fryzjera do składu spożywczego

Dzisiejszej nocy salon fryzjerski Henryka Berezki w Szopienicach (Sienkiewicza 7) padł ofiarą włamania nieujawnionych dotąd sprawców. Złodzieje dostali się do wnętrza przy pomocy podrobionych kluczy i zabrali stojący zegar z brązu

oraz bieliznę zawodową oraz różne drobiazgi, po czym wybili w ścianie do przylegającego składu delikatesów Chamy Lengsma dziurę w murze, przez którą dostali się do składu, skąd zabrali większą ilość nabiału, konserw i czekolady. Tą samą drogą wydostali się z łupem i uszli bez śladu.

Udar serca

Przebywający w restauracji „Patria” w Katowicach, mieszkaniec Wodzisławia, inżynier Wincenty Cwik (Korfantego 23) około godziny 23,20 nagle zasłabł. Przybyły natychmiast lekarz stwierdził już tylko śmierć wskutek udaru serca. Zwłoki inżyniera przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego w Katowicach.

Pamiętaj, że w Kolekturze

K A F T A L A

Katowice ul. Dyrekcyjna 2 Oddziały: Chorzów i Bielsko ul. św. Jana 16 ul. Wolności 26 Wzgórze 21
padają stale wielkie wygrane
Tam padło w 36-ej Loterii

zł. 100.000,- na Nr. 194 977
5 razy po zł. 10.000,- na Nr. 21864, 57551 81418, 150988. 168493

7 razy po zł. 5.000,- 19 razy po zł. 2.500,-
36 razy po zł. 2.000,- 69 razy po zł. 1.000,-
oraz wielka ilość mniejszych wygranych

Poza tym padło tam między in.

zł. 1.000.000,- w 26-ej Loterii na Nr 61415

zł. 1.000.000,- w 31-ej Loterii na Nr 72450

Losy I-ej Klasy już są do nabycia

Listowne zamówienia zaliczają się odwrotnie Konto P. K. O. 304.761

DROGERJA ŚW. BARBARY
wł. Karol Białas
Kalety, Górny Śl. Tel. 16

ZAKŁAD FRYZJERSKI
Szczodry Gerhard
Tarn. Góry, ul. Krakowska 5.

A. FREIER
Skład żelaza
Lubliniec G. Śl.



HUMOR.

Państwo Flackowscy zostali zaproszeni do państwa Fiukalskich na imieniny. Tymczasem tak się złożyło, że pan Flackowski nie mógł pójść, wypadł mu bowiem dyżur w biurze. Puszła zatem sama pani Flackowska, a

— O miliard.
— O miliard?
— Tak poprostu o miliard, którego połowa lub już trzy czwarte opuściły granice Francji jeszcze przed wojną... Ale to co pozostało — jest jeszcze obecnie tyle warte lub nawet więcej niż miliard...
— Jakim sposobem?!

— Ponieważ to nie banknoty, ale złoto!...

ROZDZIAŁ VIII. DZIEŁO ESSARES.

— Czy pan zupełnie tego pewny? — zapytał kapitan Belval.

— Tak, panie kapitanie. Od dwóch lat nie robię nic innego, tylko prowadzę dochodzenia w sprawie wywozu z Francji olbrzymich ilości złota... I wyznaję, że dopiero rozmowa z panią Essares rzuciła mi nieco światła na sprawę tajemniczej organizacji, wywożącej z naszego kraju szlachetny kruszec.

— A więc pani Essares wiedziała?

— Nie, ale podejrzewała i ubiegłej nocy przed pańskim przybyciem słyszała pewne rzeczy, które mi powtórzyła... I to stanowi poniekąd rozwiązanie zagadki...

— Mianowicie?!

— A zatem — główna siedziba spisku mieściła się tutaj. Essares-bey, dyrektor Banku Francusko-Orientalnego — Egipcjanin z powierzchowności, Turzek z pochodzenia — naturalizowany obywatel francuski — posiadał wielkie wpływy w kołach finansowych... I tenże Essares-bey miał za zadanie — na rzecz obcego państwa, którego na razie nie mogę ściśle określić — wyżyłkować Francję z ostatniej isierki złota, które udało mu się ściągnąć do swoich kufrów.

Str. 76.

na byłaby z napisem „Przed użyciem”.

W gościach.

— Byłeś wczoraj w gościnie u Fistaszków, co oni ci dali na kolację?

— Cielęcinę.

— A do niej co?

— Noże i widelce.

Prezent dla kobiety.

Dałem mojej żonie na imieniny taki przedmiot, że ile razy spojrzy w niego, to cieszy się ogromnie.

— Cóż to takiego?

— Lustro.

Fatalne omyłki.

— Wczoraj zdarzyły mi się dwie fatalne omyłki. W ciemnym korytarzu pocałowałem pokojówkę, a żonę uszczypałem w... biodro.

— No, i co?

— Od pokojówki otrzymałem policzek, a od żony całusa.

Coś o Marksie.

— Co ty tak zawzięcie czytasz?

— Czytam dzieło o pracy i o kapitale.

— Czy możesz mi wyjaśnić co to jest praca i co kapitał?

— Chętnie. Naprzykład ty mi pożyczysz 100 złotych, — to jest kapitał. A kiedy będziesz chciał odebrać odemnie te 100 złotych, to będzie praca.

Fa. Mania Czapnik

Chorzów I. ulica Katowicka 2. - Tel. 414-83

Poleca

Lustra - Obrazy - Karnisze

i szkło wszelkiego rodzaju, oraz wykonuję wszelkie roboty szklarskie i ramowanie obrazów
Obraz 52/120 kupisz w ramce gwarantowanej za 12 zł. 50 gr.

UWAGA! Przy zakupach od 25 do 50 zł. udzielam 10% rabat, powyżej 50 zł. 20%.

— Panie sędzio! oto fakty bezpornie stwierdzone!... Dzisiaj rano o godz. 7-mej minut 19 zamordowano człowieka, który miał przy sobie medalion z ametystą. W kilka godzin później — odnajduje się ten tajemniczy medalion w martwej ręce innego człowieka. Proszę zestawzić te dwa fakty, a nasuwa się z nieubłaganą logiką wniosek, że pierwsza zbrodnia, której dalekie echo doszło do mnie — popełnioną została tutaj — w tym domu, w tej samej bibliotecznej sali, gdzie wczorajszej nocy rozegrały się tak dramatyczne sceny...

Ta rewelacja zdawała się wywierać silne wrażenie na urzędniku. Mimo tego pan Desmalions zaprotestował:

— Dwa fakty bezporne powiada pan? Pozwolę sobie zwrócić uwagę pańską na fakt, że nie znaleźliśmy zwłok tego człowieka, który miał być według pańskich rewelacji — o godzinie 7 minut 23 zamordowany.

— Zwłoki się znajdują...

— Przypuśćmy. Teraz co do samego medalionu ametystowego... Skądże ta pewność, że Essares-bey odebrał go ofierze mordu, a nie wy dostał skądinąd? Nie wiemy nawet, czy on był o tej porze w bibliotece...

— Ja wiem że był.

— Skąd ta pewność?

— W kilka minut później telefonowałem do niego i on odpowiedział mi... A nawet, uprzedzając wszelkie ewentualności oświadczył mi, że poprzednio telefonował do mnie, ale go rozłączono...

Pan Desmalions po krótkim namyśle zapytał:

— Czy on wychodził dzisiaj rano z domu?

Str. 73.

PAN ADMINISTRATOR

POWIEŚĆ

Odcinek 19.

ROZDZIAŁ III.

Brylantowa rosa chłodnej sierpniowej nocy błyszczała jeszcze na dużym, aksamitnym trawniku przed oknami wuja Ryszarda, gdy się obudził nagle jutrz po przybyciu de Gellersheimu. Była godzina 5-ta i uroczysta cisza panowała w cienistych alejach rozległego parku, pośród której tem dźwięczniej brzmiały hymny poranne, witającego dzień pogodny ptactwa. Lekka mgła unosiła się ponad stawem, czepiając na dół spuszczone gałęzi i płynąc z ranym wietrzykiem po łące jak poszarpana przejrzysta tkanina. W oddali ciemniały sine gór wierzchołki, a złote promienie porannego słońca przegłądały się w czystych kropkach chłodnej rosy, jaśniejącej na każdym zielonym listeczku, w każdym kielichu różnobarwnych kwiatów, tworzących wonne bukiety na ciemno-zielonym tle łąki.

Baron z roszkasz poił wzrok stęskniony pięknym widokiem ojczystego kraju, a ponieważ cuda natury miały zawsze dla niego urok niezrównany, ubrał się szybko, aby przypatrzeć się zbliska powabom nieznanego mu okolicy.

Wuj Ryszard zajmował dwa duże pokoje na parterze, z których drzwi szklane prowadziły prosto do parku, mógł więc swobodnie wyjść w każdej godzinie, nie niepokojąc nikogo z sąsiadów. Znalazszy się przed domem zacerpnął pełną piersią balsamicznego powietrza rodzinnych lasów, które budziło w nim błogie wspomnienia szczęśliwych dni dzieciństwa i pierwszej młodości.

Wuj Ryszard lubił ranne samotne wycieczki, choć jego żywoty, wesoły charakter i trzeźwe usposobienie czyniły go w życiu codziennym zwolennikiem liczniejszego nawet towarzystwa. Potrzebował on jednak często tej godziny zupełnej swobody do poważnego zastanowienia się nad sprawami, które potem rozstrzygał i sądził na podstawie przekonań, powziętych w takich chwilach skupienia i rozważań.

W wesołym humorze i zmysłą pogodną szedł zwolna przed siebie szeroką, żwirowatą aleją, zatrzymując się od czasu do czasu, by się przypatrzeć pięknie ułożonej grupie drzew ciemnych, iglastych i jasno-zielonych, albo posłuchać wdzięcznego szczybiotu leśnych śpiewaków. Park był rozległy, utrzymywany bardzo starannie i urządzony widocznie z troskliwym zamiłowaniem człowieka, dla którego przez większą połowę życia stanowił on granicę świata. Wyrobiony smak estetyczny i umiejętność fachowa złączyły się tutaj, by stworzyć cichy raj ziemski dla zbolalego samotnego serca.

Mimowolnie myśl jego zatrzymała się na wspomnieniu drogiego mu niegdys przyjaciela i w miarę jak poróżała się w myślach, zniknął wesoły uśmiech z jego twarzy, a smutna, surowa powaga osiadła na wysokim i szlachetnym czole. Pamięć Riedinga i

związane z nią nierozłączne wspomnienia własnego życia tak były bolesne dla niego, iż dla uniknięcia ich choćby, nie byłby przybył tu nigdy, gdyby nie pełne dziwnej trwogi i tęsknoty ostatnie listy Pauliny. Dla niej, dla niej tylko jednej potrafił zapomnieć o sobie, i przezwyciężyć obawę zbyt jeszcze przykrych wrażeń. Był jej potrzebnym, więc musiał pospieszyć na pomoc, choćby przez to pozornie zagrożone rany otworzyć się miały na nowo.

I cóż zresztą zawinił temu człowiekowi, który spał już spokojnie pod chłodną mogiłą, dlaczego pamięć o nim ciążyła mu jak wyrzut sumienia? Obadwaj razem wyciągnęli ręce po klejnot drogi, lecz jeden mógł posiadać go tylko. Czyż on był winien, że serce pięknej dziewczyny jemu oddało pierwszeństwo? Nie walczył przecież podstępem, — nie zdradą ani przemocą usunął z drogi przeciwnika.

A później, kiedy pod ciosem straszego rozczarowania przekonał się o blasku fałszywym mniemano go złota, czyż był szczęśliwszym od samotnego kaleki? — temu przynajmniej zostało złudzenie i słodka wiara w świętość ideału, gdy on z trucizną gorzkiego zawodu iść musiał dalej przez życie, bardziej samotny i smutny w gronie wesołych przyjaciół, niż dobrowolny wygnaniec w pustym, obszernym pałacu.

I któryż z nich rzeczywiście bardziej był pokrzywdzonym i godnym pożałowania?

Bolesny uśmiech przemknął po bladych zaciśniętych ustach barona Ryszarda i błakał się długo po jego zmienionej i surowej twarzy, podczas gdy dawno już niewidziane obrazy śmiało i żywo budziły się jeden po drugim w wiernej i nieublaganej pamięci.

— „Tak niech Bóg mi dopomoże, jak pragnę ją uczynić szczęśliwą, pragnę nie mniej od ciebie”, brzmiały mu w uszach wvrazy, wypowiedziane niegdys w uroczystej chwili błogosławieństwa nieszczęśliwego kaleki. Zdawało mu się, iż czuje dziś jeszcze silny, wymowny uścisk jego ręki, zdawało mu się, iż widzi dziś jeszcze silny, wymowny uścisk jego ręki, zdawało mu się, iż widzi dziś jeszcze pełen cichej rezygnacji wzrok jego. A Leonora, ta postać tak czysta, dziewicza, tak anielsko jasna, tak ufna, kochająca i szczerą czy była ta sama, którą pod wpływem niskiego uczucia zazdrości...

O! on nie złamał dobrowolnie złożonej przysięgi, on wszystko uczynił, by ją oślonić przed wyrokiem świata, ale we własnym sercu potępić ją musiał, potępić i odrzucić na zawsze, na zawsze od siebie!...

Czuł jeszcze ból palący tej strasznej godziny i z głową spuszczoną, szybko postępował naprzód, jak gdyby uciec pragnął przed wspomnieniem, zabijającym w nim najszlachetniejszą część jego ducha, wiarę w moc prawdy i dobra na ziemi.

Bo i dlaczegoż ona upadła w tej walce, ona, którą znał przecież czystą, niewinną, której jasnego szlachetnego ducha ukochał taką potęgą uczucia, że odepchnięta kochać jeszcze musiał, że płakał nad pogardzoną, i własne życie oddałby z rozkoszą, by zmyć tę hańbiącą plamę z jej pamięci!

Usprawiedliwiał ją przed własnym sercem, tłómaczył, i połowę jej winy kładł na karb okoliczności; ale pomimo tego pozostała winna, niegodną jego szacunku, pozbawioną praw do nazwiska, które nie mogło być tarczą występku...

Więc jako mąż kochający gotów był jej przebaczyć tę słabość kobiecą, lecz jako człowiek, jako szlachcic, musiał odrzucić ją surowo i bezlitośnie od siebie. O, musiał! Twardy obowiązek honoru spełnionym został, a w życiu jego otwarła się pustka, niczem nie zapełniona.

Co jednak dalej stało się z kobietą, noszącą niegdys nazwisko jego, nie wiedział. — Niejednokrotnie zadawał sobie pytanie, dla czego nie pozostała nazawsze w domu przyjaciela, pod opiekę którego schroniła się potępiona i opuszczona przez męża. Rieding prawdopodobnie kochał ją zawsze równie gorąco i szczerze, a Ryszard wołał być posądzonym przez niego o okrucieństwo i niesprawiedliwość, niż pozbawiać ją wiernej przyjaźni szlachetnego człowieka. Bolało go jednakże, że Rieding zabrał ją tak bez słowa jednego gniewu albo wyjaśnienia. Milczenie to było dla niego najwymowniejszym wyrokiem.

Czy żyje jeszcze gdzie w cichym ukryciu przy czynia tych wszystkich nieszczęść? Dowiadywał się o nią zaraz po powrocie z pierwszej swej podróży, trudną mu jednak było znaleźć ślad prawdziwy. Mówiono, że mieszka przy bracie, lecz nikt nie umiał objaśnić go nawet, gdzie leży parafia pastora Hallig. Inne znów pośłuski twierdziły, że Eleonora przebywa stale w Gellersheimie i opiekuje się nieszczęśliwym kaleką, który dla ocalenia jej życia własne poświęcił zdrowie. Lecz w takim razie, dlaczegoż nie miałyby zostać jego żoną, a nie w kłopotliwym majątku?

Podrażony w tych myślach baron nie spuszczał ze oczu ciemne aleje parku i zagłębiał się w ścieżki zielone, tuż za nim ciągnącego się lasu. Dopiero wyszedłszy z gestwiny na pole, obejrzał się zdziwiony, a widząc zamek w znacznej odległości, przyszedł do wniosku, iż niechcący odbył dosyć daleką przechadzkę. Znajdował się właśnie na skraju starego iglastego lasu, na prawo wiodła droga topolowa do wiejskiego kościoła z wieżyczką, przed nim ciągnęły się łąki zbożowe, a poza nimi widać było wyraźnie czerwone dachy i bielone ściany domków wieśniaczych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Tu wyciąć!

— O tem może nas poinformować pani Essares. Koralia, nie podnosząc oczu, aby się nie spotkać z wzrokiem Patrycjusza odparła:

— Nie sądzę, ale wychodził.

— Pani widziała się z mężem dzisiaj przedpołudniem?

— Trzy razy pomiędzy godziną 7-mą a 9-tą nukał do moich drzwi... Nie otwierałam wszakże... Koło jedynastej wszedłam z domu... Słyszałam, że pan Essares wołał starego Szymona i wydał mu polecenie, aby mi towarzyszył... Szymon dogonił mnie na ulicy. Oto wszystko co wiem...

Długa chwila trwało milczenie. Każdy myślał o dziwnym zbiegu okoliczności.

Wreszcie pan Desmalions, który sobie zdawał sprawę z tego, że człowiek tego gatunku, co kapitan Belval, nie pozwoli się zbyć lada czemś, odezwał się:

— Ano, zobaczymy. Pan, kapitanie buduje hipotezę na podstawie, która mnie się wydała niezbyt pewna. A jeżeli ja nie przyznam racji pańskim wywodom, to jak się pan zachowa? Czy zechce mi pan na to odpowiedzieć ściśle i otwarcie?

— Jaknajbardziej ściśle, jaknajbardziej otwarcie.

Patrycjusz przystąpił bliżej ku sędziemu i zaczął:

— Streszczam się. Istniał jakiś człowiek, który mnie i panią Essares znał niegdys, kiedyśmy byli dziećmi. Człowiek, który się nami interesował, — zbierał nasze portrety i w głębi serca kochał nas. On to przysłał mi klucz od ogrodu, on chciał nas zbliżyć jedno do drugiego z powodów, które byłyby mi odstępem, gdyby go nie zamordowano w chwili

gdy zamierzał plan swój wykonać. Wszystko wskazuje mi na to, że tego człowieka zamordował pan Essares i zdecydowany jestem wnieść skargę do prokuratury bez względu na to, jakiegokolwiek by miały być konsekwencje mojego czynu. I proszę mi wierzyć, panie sędzio, że moja skarga nie zostanie umorzona. Zawsze się znajdzie środek na to, aby zostać usłyszany. Choćby nawet przyszło krzyżować prawdę na środku ulicy.

Sędzia zaczął się śmiać.

— Jak się pan gorączkuje, panie kapitanie!...

— Nie gorączkuje się, ale postępuje tak, jak mi sumienie każe. Pan, panie sędzio i pani Essares wybaczą mi. Działam dla dobra pani. Ona wie o tem, że zginie, jeżeli ta sprawa zostanie umorzona, jeżeli nie umie jej w swoje ręce sprawiedliwość. I to co jest najgorszym w tej sprawie całej, to fakt właśnie, iż celu doirzeć tutaj nie zdołają najszybsze nawet oczy. Jedynie sprawiedliwość może tutaj rozjaśnić tę ciemną afere.

Pan Desmalions przez chwilę wpatrywał się w podłogę, wreszcie podniósł głowę i kładąc rękę na ramieniu Patrycjusza, rzekł spokojnie:

— A jeżeli sprawiedliwość wie wszystko?

Patrycjusz spojrzał na niego zdumiony:

— Jakto, pan by wiedział?

— Być może.

— I pan mnieby mógł powiedzieć?...

— Jeżeli mnie pan do tego zmusza...

— A więc to chodzi o?...

— O, nie wielkiego, o bagatelkę.

— Jednakowóż...

Piszemy

poprawnie

Piszemy poprawnie.

Czasowniki, kończące się na
— **nywać** mają podwójną formę: — **ywam** i **J uję**
porównywać: porównybam albo porównuję,
pokonywać: pokonybam albo pokonuję,
zjednywać: zjednybam albo zjednuję,
dokonywać: dokonybam albo dokonuję,
przekonywać: przekonybam albo przekonuję.

Czasowniki kończące się na
wywać mają tylko formę — **uję**:

przygotowywać — przygotowuję,
zachowywać — zachowuję,
odbarowywać — odbarowuję.

Czasowniki kończące się na
ywać mają albo — **uję** albo — **ywam**:
czytywać — czytuję,
pisywać — pisuję,
odrywać — odrywam,
pokrywać — pokrywam.

M. BARTECKI — ŻORY

Skład fabryczny maszyn do szycia, wózków dziecięcych, rowerów, aparatów radiowych.



Niespodziewana porażka AKS-u

Cracovia - A. K. S. 3:2 (1:2)

Wczorajsze spotkanie dwóch najpoważniejszych kandydatów do zaszczytnego tytułu mistrza Polski, klasy A wywołało na Śląsku olbrzymie zainteresowanie. Legendarna Cracovia i niepokonany przez nią na własnym boisku w Krakowie chorzowski A.K.S. miał w wczorajszym meczu wykazać, który z nich zasłużył sobie na noszenie koszulek z białym orłem.

Niestety, nie spełniły się ciche marzenia tysięcy zwolenników mistrza Śląska.

AKS mimo zupełnie równorzędnej, a okresami nawet przeważającej grze uległ niespodziewanie Cracovii. Porażka jest o tyle przykra, że AKS. prowadził różnicą jednej bramki aż do 80 minut zawodów. Fortuna chciała jednak inaczej. AKS zeszedł z boiska pokonany.

Zgórą 8000 widzów, przybyłych z różnych zakątków Śląska, oraz blisko 1000 kibiców krakowskich oblegało boisko chorzowskiego stadionu w chwili, kiedy przed sędzią p. Tarczyńskim (Lwów) drużyny stanęły do walki o mistrzowski laur. Obie drużyny ubrane w kostiumy o barwach klubowych. Cracovia w białych spodenkach, koszulki również białe z czerwonymi, podłużnymi paskami. AKS — białe spodenki i zielone koszulki. Skład drużyny ten sam, który pobił w zeszłą niedzielę W. KS. Wilno 6:1, a więc: Mrugała, Knas, Stolarczyk, Skrzypiec, Kuchta, Bendkowski, Marszel, Dyteł, Wostal, Piątek, Morcinek.

Cracovia: Pawłowski, Lasota, Pajak, Żwirka, Gruenberg, Smagier, Zembaczynski, Szeliga, Malczyk, Hudlik, Korbas.

Atmosfera wśród widzów napięta bardzo wysoko. Mamy wrażenie, że za chwilę rozpocznie się mecz chyba międzypaństwowy. Setki biało-czerwonych chorągiewek powiewają w powietrzu, trzymany wysoko ponad głowami przez krakowskich kibiców. Krzyki, nawoływania i huczne oklaski zwolenników jednej i drugiej partii rozlegają się raz po raz na boisku.

Grę rozpoczynają goście, grając pod wiatr. Napad AKS. przejmie jednak od razu pierwszy atak Cracovii, idąc równą linią pod świątynię Pawłowskiego. Piłka przechodzi z lewej poprzez wszystkich napastników na prawą stronę do Morcinka, który ją posyła do Wostala. Strzał ostatniego mija jednak o parę centymetrów bramkę. Kontratak Cracovii kończy się fałszem Knasa i cornerem, bitym przez Zembaczynskiego. Piłka idąc wspaniałym łukiem, pada tuż przed bramką, robi się zamieszanie. W ostatniej sekundzie ratuje jednak Stolarczyk, wybijając piłkę z samej linii. Cracovia lekko przeważa. Wspaniały strzał Korbasu idzie w aut. Za chwilę znów bardzo gorąca sytuacja pod bramką chorzowian. Z wielkiego tłoku pod samą bramką Knas dalekim wykopem w pole wyjaśnić niezbyt przyjemną sytuację. AKS. zaczyna się zlekka otrząsać z przewagi Cracovii. Grę ataku chorzowskie-

go cechuje szybkie prostopadłe podanie, prowadzące najkrótszą drogą do celu. Z jednego takiego przeboju, inicjowanego przez Wostala, pada też w siódmej minucie pierwsza bramka. Wostal, otrzymawszy piłkę, wprost od obrońców posyła ją na lewe skrzydło do Marszela. Marszel w pełnym biegu podaje ładnie do środka, a resztę dokonał Piątek, wbijając główką nieuchronnie piłkę do siatki.

1:0.

Entuzjastyczne oklaski — brawa, rozlegają się na boisku. Kapelusze, laski, chusteczki wylatują w powietrze. Tymczasem gra toczy się dalej. AKS. siedzi znów pod bramką Cracovii. Lasota odbija na polu karnym piłkę ręką. Karny, — nie. Sędzia, który już od samego początku zdradzał wielkie sympatie dla krakowian, daje wolny. Cracovia staje murem. Piątek przenosi strzał ponad bramką. AKS. ma więcej z gry. Szwankuje jednak współpraca pomocy z atakiem. Wszyscy trzej pomocnicy trzymają się

bowiem zbyt kurczowo tyłów. Również w kryciu napastników krakowskich pomocnicy gospodarzy wykazują wielkie braki. Jeżeli dodamy, że i obrońcy Knas-Stolarczyk również popełniali całą masę kardynalnych błędów taktycznych, nie będzie nam dziwnym, że i Cracovia bardzo często gości pod bramką chorzowian. Piątka napastników Cracovii zapominała ale o najważniejszym przy piłce nożnej — o strzelaniu. Chcieli z piłką wprost wejść do bramki. Coraz częściej zdarzają się foule. Jak już wspomnieliśmy, sędzia, wyraźnie sympatyzuje z Cracovią, toteż nic dziwnego, że gracze krakowscy pozwalają sobie poza plecami sędziego, a czasem nawet w jego oczach na brzydkie foule. Celował w nich szczególnie Malczyk, mający oczko na Stolarczyka. Pomoc i obrona AKS-u dalej pływa. Powstaje wielka luka między poszczególnymi liniami. W 23 minucie powstaje znów wielkie kłopotowisko nóg pod bramką gospodarzy, uwieńczone zdobyciem wyrównującego gola przez Malczyka.

1:1

Niespodziewane wyrównanie przez Cracovię podniosło trochę ambicję chorzowian. Grają trochę składniej i bardzo często zagrażają w tym okresie bramce Cracovii. Po ładnej kombinacji Wostala a Marszelem, pewnie ostatni podaje do Piątka. Piątek ślicznie główkuje lecz Pawłowski wybijając pięcią w pole. Powstaje zamieszanie i Piątek poraz drugi zdobywa prowadzenie dla swych A. K. S. prowadzi

2:1.

Ostatnie minuty pierwszej połowy mijają przy obopólnych usiłowaniach poprawienia wyniku.

Po przerwie gra wyrównana. Cracovia wszelkimi siłami dąży do wyrównania. Wszystkie sposoby są dobre. Gra się niepotrzebnie zaostrza. Sędzia mało reaguje a w przeważnej czę-

ści wydaje zupełnie mylne rozstrzygnięcia. Atmosfera staje się coraz gorętsza tak na boisku jak i wśród widzów. Grupy nie są rzadkim zdarzeniem w tym okresie. Sytuacje zmieniają się jak w kalejdoskopie.

Napastnicy A.K.S. zaprzeczają kilka 100 procent. sytuacji. Również i Cracovia nie ma szczęścia. Liczne strzały idą parę centymetrów od słupka lub poprzeczkę. 80 min. przynosi jednak wyrównanie ze strzału Korbasu

2:2

Pozostaje jeszcze 10 minut do końca zawodów. Obie drużyny walczą zacięcie o zwycięstwo. Znosi się na remis, w tym w ostatniej minucie pomocnik Cracovii Ziłka strzela z 30 m. i piłka grzęźnie w siatce A.K.S.

3:2

Piłka idzie do środka. Parę zagrań i koniec meczu.

A.K.S. który napozór miał więcej z gry schodzi z boiska pokonany.

Zawody piłki ręcznej

Kraków - Śląsk 2:3 (0:2)

Na boisku Miejskiego Komitetu W.F. w Katowicach rozegrane zostało międzyokręgowe spotkanie piłki ręcznej Kraków Śląsk, o puchar śl. Wojewódzkiego Komitetu W.F.

Z powodu złej pogody frekwencja publiczności słaba, gdyż tylko około 1000 osób przyglądało się spotkaniu.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Kraków: Kwaśniewa, Pluciński, Somenschein, Ritermann, Lubowiecki II, Dylewski, Dutkaczik, Ruser, Dala, Filipkiewicz, Wyrodziński.

Śląsk: Bujok, Kazan, Grolik,

Gros, Pośpiech, Kielbasa, Dyrna, Roelle, Krypczyk, Stemach II, Stelmach I.

Spotkanie wygrał zasłużenie Śląsk. Bramkami podzielili się Stelmach I, oraz Roelle ze Śląska, zaś Dala oraz Ruser, z Krakowa. Śląsk był drużyną lepszą, to też publiczność słusznie oklaskiwała piękne zagranie graczy. Kraków również był w formie, lecz technicznie lepszą drużyną posiadał Śląsk.

Przebieg meczu był wyjątkowo interesujący. Drużyna Śląska dzięki wspaniałej grze ataku zagrała mecz mało dotychczas widziany. Nie sprawiedliwością byłoby wyróżnić kogoś pomiędzy graczy Śląska. Cała 11-ka była w wspaniałej formie. Najgroźniejszym strzelcem w zespole Śląska był pół prawy Roelle. Groźne jego centry często nie pokoili bramkarza — Kwaśniewę. Do pauzy wynik był 0:2 dla drużyny Śląska.

Po pauzie drużyna Krakowa udaje się wyrównać wynik, lecz 2 minuty przed końcem zespół Śląska uzyskuje dalsze prowadzenie strzelając 3 bramkę.

Wynik ten utrzymuje się do końca. Wobec wygranej Śląska, puchar śl. Wojewódzkiego Komitetu W. F. pozostał w Katowicach.

— ☆ —

Anglia - Walia

W Cardiff odbył się mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Anglii i Walii. Zwyciężyła Walia w stosunku 3:1.

Terminarz rozgrywek bokserskich

Mecz Polska — Norwegia w boksie, rozegrany zostanie, jak wiadomo, w styczniu w Poznaniu. Organizatorem tego meczu jest PZB. Centrala poznańska, chcąc zmniejszyć koszty tego meczu, nadesłała do Warszawy propozycję rozegrania również spotkania Warszawa — Oslo w stolicy.

Koszty jednak „sprowadzenia” pięściarzy norweskich z Poznania do Warszawy są według obliczeń PZB. tak ogromne, że zarząd W. O. Z. B. z tej propozycji nie skorzysta. Sam ryczałt wynosić ma 2500 złotych oprócz kosztów utrzymania Norwęgów w Warszawie. Na taki luksus Warszawa nie może sobie pozwolić.

To też pięściarzy norweskich napewno w Warszawie nie zobaczymy. Warszawski Okr. Zw. Atletyczny wyznaczył już terminarz rozgrywek o mistrzostwo zapasnicze drużynowe okręgu warszawskiego. Mistrzostwa w klasach A i B rozpoczną się 8 listopada.

Terminarz rozgrywek przedstawia się następująco:

ma — Rywał (kl. B).

15 listopada: Legia — Skra (klasa A), Pasta — Rywał (klasa B).

22 listopada: Legia — Policjny KS (klasa A), Fort Bema — Pasta (kl. B).

29 listopada: Skra — Elektryczność (kl. A), Legia Ib — Pasta (kl. B).

6 grudnia: Legia — Elektrycz-

ność (kl. A), Rywał — Fort Bema (kl. B).

13 grudnia w klasie B walczą: Legia Ib — Rywał, Pasta — Fort Bema.

Druga runda mistrzostw klasy A i dokończenie rozgrywek o mistrzostwo klasy B rozpocznie się w styczniu po przerwie świątecznej.

Grzesik wygrywa bieg na przełaj w Chorzowie

W Chorzowie odbył się bieg naprzelaj, organizowany przez Ośrodek PW i WF. Na starcie stanęło około 50 zawodników i zawodniczek. Bieg odbył się w trzech grupach: pań, seniorów i juniorów. W biegu seniorów zwyciężył bezapelacyjnie Grzesik z Stadionu chorzowskiego.

Poniżej podajemy wynik:

Bieg pań: 1) Strzelczykówna (Sokół Chorz.) 3,4,3, 2) Jaszówna

(Sokół), 3) Szydorówna (Sokół), 4) Gniłkówna (Stadion), 5. Zwyżgółówna (Stadion).

Bieg seniorów 3 km.: 1) Grzesik (Stadion) 12,11,4, 2) Grolih (Stadion) 12,14,3, 3) Labus (Sok.), 4) Kaweck (Sok. Mysłowice), 5) Luhs (Sok. Katowice).

Bieg juniorów 1,300 m.: 1) Tannenberga (OMP. Czyżowice) 6,34,7, 2) Gonja (Sok. Bogucice), 3) Jaguś (Stadion Chorzów).

Ruch gromi Garbarnię 6:1 (1:1)

Wilimowski bohaterem meczu

W ub. niedzielę odbył się na boisku Ruchu mecz z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Polski, między Ruchem a krakowską Garbarnią.

Występ krakowskiej Garbarni wzbudził na Śląsku kolosalne zainteresowanie, albowiem nikt inny jak Garbarnia mogła przeszkodzić drużynie hajduckiej w zdobyciu po raz czwarty mistrzostwa Polski.

Ponadto sygnalizowano dobrą formę Garbarni, w dodatku zespół krakowski znany jest z swej twardości i nieustępliwości. Dlatego też na boisku stanął zespół równy mistrzowi, twardy i gotowy do zażartej walki.

Szkoda tylko, że zażartość i ambicja drużyny krakowskiej przekroczyła normę, dopuszczalną i po kilku minutach ładnej gry nastąpiła gra brutalna i polowanie na kości.

Ton gry brutalnej nadali bracia Pazurkowie, którzy z meczu na mecz faulują lepiej.

Ruch przyjął narzuconą mu przez Garbarnię ostrą grę, nie pozostając nic winien Garbarni. Skutek tego był ten, że sędzia p. Lange usunął z boiska Peterka i Pazurka I.

Oceniając poszczególnych zawodników, należy podkreślić doskonałą formę Wilimowskiego. Zagrał on jak za najlepszych czasów, wszystko mu prawie wychodziło, a majstersztykiem była bramka, zdobyta w 83 minucie, kiedy przyjął piłkę Tatusia, objechał 4 graczy gości i nadzwyczajnym spokojem ułożył ją w siatce. Włodek stał bezradny. Świetnie zagrywał również Wodarz, szedł odważnie na przeciwnika i w ładnym stylu zdobył 3 bramki. Peterek nie mógł wykazać swych umiejętności, gdyż w 34 min. sędzia wykluczył Peterka z gry za foul na Pazurku II. Górka i Kubisz walczyli ambitnie. Pomoc Ruchu grała dobrze a trio obronne stało również na wyso-

kim poziomie. Tatuś w bramce bronił dobrze i kilka piłek obronił w ładnym stylu. Bramki puszczanej nie mógł mimo wspaniałej robinsonady obronić.

W drużynie gości trudno kogoś wyróżnić, chyba Pazurków za ich faule. Pomoc gości reprezentowała się bradzo słabo, szczególnie po przerwie, kiedy zupełnie się załamała, nie knęła zupełnie Wilimowskiego. Jedynym jaśniejszym punktem był Włodek w bramce, jednak i on stracił nerwy wskutek słabo grającej obrony.

Mecz zaczął się nawet bardzo ciekawo. Grę rozpoczynają gospodarze. Ruch wylosował pod wiatr. Po kilku zmiennych akcjach już w 4 min. Peterek wypuścił ładnie Wodarza, którego skośny strzał odbił Włodek, a Wilimowski dobił i piłka trzepocze w siatkę.

W 8 min. strzał Pazurka obronił Tatuś.

Następuje teraz bombardowanie bramek, jednakowoż stan nie zmienia się. W 30 min. Pazurek wepchnął Tatusia z piłką do bramki, której sędzia słusznie nie uznał, a już w minutę później Zaremba dalekim strzałem uzyskuje wyrównanie. Od tej chwili Pazurkowie popisują się faulami, następuje kilka brzydkich incydentów, a Pazurek II pozwolił sobie na kopnięcie Wilimowskiego, który był bez piłki.

Sędzia jednak nie reaguje na to, zaś Wilimowskiego znoszą z boiska na które wraca dopiero po przerwie. Peterek rewanżuje się za Wilimowskiego faulem a skutek jest tym że opuszcza boisko mimo protestów u sędziego. Do końca pierwszej połowy Ruch gra w 9-kę.

Po przerwie Ruch zabiera się do roboty a licznie zebrana publiczność ciągle dopinguje graczy Ruchu. Zdawało się że Ruch w 51 min. uzyska prowadzenie, kiedy za faul na Wilimowskim sędzia dyktuje karny cóż kiedy Badura strzela za słabo i Włodek broni na róg. Już w następnej minucie podanie Badury Wilimowski przedłuży Wodarzowi który skośnym strzałem uzyskuje prowadzenie. Teraz następuje seria bramek.

W 66 minucie Wodarz podwyższa wynik do 3:1 strzałem pod poprzeczkę, a 4 min. później tym sam gracz wykorzystuje podanie Górki i zdobywa 4-tą bramkę. Publiczność szaleje z radości i domaga się dalszych bramek. Zdeprymowało to zupełnie gości którzy się załamują.

Wilimowski próbuje kilka przebojów a jeden kończy się bramką zdobytą przez niego. Publiczność domaga się 6-tej bramki.

Na 7 min. przed końcem Wilimowski przejmując podanie Tatusia w imponującym stylu przechodzi kolejno 4 graczy wykiwując sprytnie obrońców wywabia bramkarza i z największym spokojem wchodzi z piłką do bramki. Publiczność nie szczędzi oklasków.

Kilkakrotnie Garbarnia próbuje zmienić wynik, jednakowoż jej się to nie udaje, gdyż obrona Ruchu stoi na stanowisku.

Badura wskutek kontuzji zmużony był na 10 min. przed zakończeniem meczu opuścić boisko, tak że Ruch grał nawet nawet w 9-tkę.

Publiczności było około 6500 Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Ruch: Tatuś, Giemza, Czempisz, Dziwisz, Badura, Zorzycki, Kubisz, Górka, Peterek, Wilimowski, Wodarz.

Garbarnia: Włodek, Pazurek, II, Stankusz, Soldan, Wilczkiewicz, Lesiak, Rzesner, Zarembo, Woźniak, Pazurek I, Skóra.

Konferencja w sprawie zachowania się widzów i sportowców na boiskach

Z inicjatywy dowódcy O. K. 5 odbędzie się we wtorek w Krakowie konferencja w sprawie atmosfery w sporcie. Motywy zwołania powyższej konferencji są według brzmienia oficjalnego następujące:

Wskutek stwierdzenia wypadków nieodpowiedniego zachowania się sportowców na boiskach oraz publiczności na zawodach — uznano, że należy porzucić do-

tychczasową podstawę biernego wyczekiwania na zmianę tego stanu rzeczy i przejść do akcji czynnej. W tym celu należy przystąpić do uświadomienia młodzieży, klubów sportowych, organizacji P. W. i W. F. o sposobie wychowania sportowego ogółu, a w szczególności poruszyć następujące sprawy:

1) Celem W. F. i sportu jest wychowanie obywatelskie.

2) Zasadniczą cechą sportu jest sprawność organizacyjna.

3) Warsztatem są urządzenia sportowe, imprezy i uroczystości zbiorowe.

4) Zachowanie się sportowców na boiskach oraz w przydzielonym im lokalu w czasie treningów i zawodów.

5. Zachowanie się widzów na stadionach w czasie zawodów.

6) Sportowe obyczaje widzów. Zagadnienie uzdrowienia naszego sportu jest ogólnopolskie i nie ogranicza się do terenu krakowskiego. Może inicjatywa dowódcy D. K. 5 skłoni władze sportowe w innych okręgach do zajęcia się tą ważną sprawą.

OBEKNA TABELA LIGI ŚL.

Klub	Gier	Pkt.	St.br.
Słowian	4	5:3	9:8
Czarni	5	5:5	10:11
Koszarawa	3	4:2	8:4
Policyjny K.S.	3	4:2	7:7
Concordia	3	4:2	7:7
Naprzód	4	4:4	16:8
06 Katowice	3	3:3	8:7
Wawel	4	1:7	5:6
Zgoda Bielsz.	1	0:2	0:9

—:~:—

Wyniki piłkarskie z Bielska i okolicy.

H.K.S. Biała — Zorza Żywiec 0:2 (0:0)

Biała Lipnik — Czarni Żywiec 2:0 (1:0)

Leszczyński K.S. — Czernowic 2:1 (1:1)

B.B.T.S. — Kopalnia Brzeszcze 3:0 (2:0)

Bramki zdobyli Rzepus 1, Korczak 2. Gracza Nowaka sędzia wystawił z powodu zniewagi.

~

Naprzód Lipiny — Zgoda Bielszowice 9:0.

Słowian Katowice — Wawel Nowa Wieś 2:2 (0:2).

Irlandia - Niemcy 5:2

W spotkaniu międzypaństwowym drużyn piłkarskich Irlandia pokonała Niemcy 5:2 (2:2).

Tempo gry było znacznie żywsze, niż w czasie meczu w Glasgowie, ale gra przyniosła mniej interesujących momentów, ponieważ drużyna niemiecka była jeszcze wyraźnie zmęczona po tamtym meczu.

Dużą niespodziankę stanowiła

doskonała forma Irlandczyków. Pierwsza bramka, dla Irlandii, padła w 25 minucie. W minutę później Niemcy wyrównali, a w 30 minucie, strzelili dalszą bramkę, prowadząc 2:1; w 35 minucie Irlandczycy wyrównali na 2:2.

Po pauzie Irlandczycy zdołali podwyższyć wynik do 5:2. Spotkaniu przyglądało się 40.000 widzów.

Pod znakiem zimy

W r. b. wcześniej rozpoczął się w Zakopanem sezon narciarski. Utrzymuje się piękna słoneczna pogoda przy lekkim mrozie, który na Kasprowym Wierchu dochodzi do —7 st.

Śnieg — puch o twardym podkładzie stwarza doskonałe warunki dla narciarzy, dzięki temu stocki gór roją się od zwolenników sportu narciarskiego.

Zjazd do Zakopanego i liczna frekwencja na kolejce linowej zapowiadają ożywiony sezon narciarski w naszej stolicy sportów zimowych.

Warszawski Klub Narciarski na zlecenie Wydziału Turystyki Min. Komunikacji buduje schronisko o charakterze domu tury-

stycznego w Rafajłowej.

Schronisko obliczone jest na 80 łóżek i będzie nowoczesnie urządzone. Komisja budowlana w składzie: inż. Weker, inż. Dudyryk, inż. Jurkiewicz i por. Trzepakko zorganizowała i uruchomiła roboty wstępne.

TABELA LIGI PANSTWOWEJ

	Gier	Pkt.	St. br.
Ruch	16	24:8	49:27
Garbarnia	16	19:13	28:23
Warszawianka	16	19:13	26:24
Wisła	16	18:14	24:21
Pogoń	16	17:15	33:27
L. L. S.	16	17:15	33:28
Warta	16	17:15	39:39
Śląsk	16	11:21	22:33
Dąb	16	10:22	24:42
Legia	16	8:24	20:39

Wisła — Dąb 5:2.

Legia — Śląsk 2:0.

KS. Policyjny — Czarni Chropaczów 5:3 (2:1).

Szczegóły powyższych meczów podamy jutro z powodu braku miejsca.

—:O:—

JAK WYGLĄDA TABELA O WEJŚCIE DO LIGI PANST.

	Gier	P.	St. b.
Cracovia	4	6:2	6:3
A. K. S.	4	5:3	12:5
Śmigły	4	3:5	4:8
Brygada	4	2:6	2:8

—:O:—

KS. 22 Mała Dąbrówka — KS. Bytków 7:3.

Pogoń Nowy Bytom — Ruch rez. 5:2 (4:0).

H. KS. Szopienice — KS. 24 Szopienice 0:3 (0:2).

—:O:—

We Lwowie rozegrano wczoraj zawody lekkoatletyczne, na których Schneider skoczył 4,07 m.

W biegu na 5.000 m. 1) Iso-Hollo 15,14, 2) Noj 15,14,1. Dalsze wyniki podamy jutro.

Bieg 100 m wygrał Zasłona, który ustalił nowy rekord Polski w czasie 10,6 sek.

Z wyścigów motocyklowych w Bielsku

W dniu wczorajszym odbyły się w Bielsku zawody motocyklowe z udziałem zawodników krajowych oraz znanego motocyklisty Zimmermanna z Gdańska.

Wyniki były następujące:

Bieg o najlepszy czas 1 okrążenie 400 m maszyn 500 cm sześć.

1) Baron (Belsko) 28 sek., 2) Bathelt 30 sek., 3) Klmar 31 sek., 4) Wilk 32 sek.

Bieg maszyn sportowych 350 cm sześć, 2 okrążenia 800 m.: 1) Krysta (Belsko) 2 min. 22 i 3 setne sek., 2) Hynnek (Chorzów) 2 min. 36,6 sek.

Bieg maszyn wyścigowych 350 cm sześć, 2 okrążenia 800 m.

1) Brudny (Bielsko) 2 min. 30 sek., 2) Zimmermann (Gdańsk) 2 min. 32,6 sek.

Bieg maszyn wyścigowych 500 cm sześć.: 1) Baron (Bielsko) 1 min. 58 sek., 2) Bathelt 2 min. 23 sek., 3) Zimmermann (Gdańsk) 2 min. 38 sek.

Publiczności zjawili się około 3000.

Warta — Warszawianka 5:1.

Spotkanie to już zgóry zapowiedziało wysokie zwycięstwo poznaczyków.

L. K. S. — Pogoń 3:1.

Gospodarze widząc zaciętość Pogoni, rozpoczynają grę na serio, toteż w rezultacie odnieśli zasłużone zwycięstwo.

K. S. Naprzód Ruda — „27” Orzegów 3:3.

KS. Śląsk — KS. Stadion 4:1 (3:1)

Pogoń Kat. — Ligocianka 3:2.

Kościusko Szopienice — I F. C. Katowice 3:1.

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetrowy przez szerokość szpalty (na wszystkich stronach jest po 5 szpalt). Na pierwszej stronie 60 gr., w tekście 50 gr., Na stronie ogłoszeniowej przy 10 szpalt. 20 gr. — Nekrologi 30 gr. — Drobne za wyraz — 10 gr., tłusty druk — podwójnie, cały wyraz tłusty 40 gr. — Najmniejsze ogłoszenie drobne 2.—zł. Administracja nie odpowiada za terminowy druk ogłoszeń i zastrzega sobie prawo niezamieszczania ogłoszeń bez podania powodów. — PRENUMERATA w całej Polsce miesięcznie Zł. 2,30 doręczana pocztą, lub przez roznosiela.

Red. odp.: Henryk St. Konrad. — Redakcja i Administracja: Chorzów I, ul. Krzywa 14 — Telefony: Redakcji i Administracji 406-62 i 406-80

Nakładem i drukiem „Drukarni Narodowej”, Zakłady Graficzne i Wydawnicze Sp. z o.o. Chorzów I, ul. Krzywa 14 — Tel. 406-62